

**„Miłość Maryi  
i miłość Kościoła  
jest miłością konkretną!  
Konkret czynu to cecha  
macierzyńskiej miłości  
siostr zakonnych.  
Jakże to konkretna miłość!”**

Papież Franciszek, 16.05.2015



*To one przywracają światu duchową  
równowagę – modlące się siostry  
benedyktynki na Ukrainie*

### Drodzy Przyjaciele,

Wielkanoc to święto narodzenia się na nowo, święto nowego życia. Dlatego istnieje ścisły związek między tajemnicą paschalną a macierzyństwem. Kościół, który narodził się z cierpienia Zbawiciela, jest powołany do bycia najlepszą matką. Do tego potrzebny jest jednak geniusz kobiety. To właśnie kobieta, Maryja, pod krzyżem swego Syna stała się matką wszystkich ludzi. To niewiasty jako pierwsze pobiegły do grobu, ujrzały Zmartwychwstałego i dzięki ich świadectwu apostołowie zostali apostołami. Wymiar maryjny Kościoła wyprzedza wymiar Piotrowy.

Przekazywanie życia należy do istoty kobiecości. Może się to odbywać zarówno na płaszczyźnie biologicznej, jak i duchowej. Kobieta potrafi wejrzeć w najgłębsze „ja” drugiego człowieka, zatroszczyć się o bardzo konkretne życiowe potrzeby, myśleć i czuć w szerokiej perspektywie, angażować się w całości. Pielęgnować, chronić, strzec, żywić, dbać o rozwój, dzielić z innymi życie – oto naturalna, macierzyńska postawa kobiety. Węgierski męczennik kardynał Mindszenty mówił: „Zawsze, kiedy widzę skrwawio-

ne drzewo krzyża, dostrzegam w nim symbol życia kobiety. Jej życiem i powołaniem są równocześnie róża i krzyż. Kobieta żyje dla innych i szuka ich szczęścia, nawet za cenę własnej krwi”.

Dyskusja na temat roli kobiety w społeczeństwie i w Kościele jest ciągle żywa. Emancypacja kobiet to znak naszych czasów. W przeszłości godność kobiety była często umniejszana, jej obraz wypaczano, wykluczano ją społecznie, a nawet zniewalano. Dziś nie może już być mowy o powrocie do stereotypu niewiasty całkowicie zależnej od mężczyzny. Nie wol-



**„Bez geniuszu kobiety  
Matka Kościół nie może  
przynosić trwałego owocu”**

no jednak w imię wyzwolenia kobiety spod „jarzma patriarchy” zagubić jej wyjątkowości. Emancypacja kobiet bywa utożsamiana jedynie z ignorowaniem różnic płci lub z wolnością seksualną. Przy takim podejściu traci się z oczu całe bogactwo kobiecości. Zatrzuwa się w ten sposób istotę przekazywania życia, co może prowadzić do duchowej pandemii. Drodzy Przyjaciele, przybliżając Wam w naszych wielkopostnych i wielkanoc-

nych kampaniach pracę siostr zakonnych, chcemy zwrócić Waszą uwagę na „geniusz kobiecości”, bez którego Matka Kościół nie może przynosić trwałego owocu. Poprzez obłubieńcze oddanie się siostr Jezusowi ich kobiecość nie zostaje przekreślona, lecz staje się w szczególności sposób płodna. Ich wszechstronna służba – uroczyste wielbienie Boga, dzieła miłosierdzia, przekazywanie wiary, troska o dzieci i młodzież, Adoracja Najśw. Sakramentu w ciszy – sprawia, że ludzie czują się otoczeni miłością Chrystusa. To one są dla wszystkich matkami i siostrami.

Dziękujemy Bogu za te niezwykle kobiety i dziękujemy Wam, że dzięki Waszemu wsparciu możemy pomagać im pod każdą szerokością geograficzną.

Błogosławionych Świąt Wielkanocnych życzy Wam i Waszym Rodzinom

z wdzięcznością

*P. Martin M. Barta*

*o. Martin Maria Barta  
asystent kościelny*



# Bez nich ani rusz

Jaśniej nie można już chyba pokazać powszechnego charakteru Kościoła: oto dwie siostry z Nigerii należące do założonego w Meksyku Zgromadzenia Klarysek Misjonarek Najświętszego Sakramentu jadą do Rosji, by w diecezji saratowskiej pomagać bp. Clemensowi Pickelowi, który pochodzi z Niemiec, w pracy duszpasterskiej i katechetycznej.

Anastesia Ndubuisi i Cordelia Enwereuzo muszą jednak najpierw nauczyć się



**Uroczysta profesja w Marksie – siostra eucharystka Jewgienija**

rosyjskiego. „Robią postępy” – mówi bp Clemens Pickel i przypomina sobie, jak bardzo przestraszone były siostry, kiedy po raz pierwszy zobaczyły mgłę i śnieg. Diecezja jest swoistym *universum*. Większość z 67 sióstr przyjechało z zagranicy – „od Argentyny po Filipiny”. Wiele pochodzi z Polski, z samej Rosji jest kilka, które mają za sobą doświadczenie Kościoła podziemnego z czasów dyktatury komunizmu. Natomiast młode rosyjskie zakonnice „nie pochodzą z wierzących domów. Nie było tam tradycyjnej wiary. Ich radykalne pójście za Chrystusem to odpowiedź otwartego serca na wołanie Pana”.

„Siostry są wszechstronne” – mówi bp Pickel z nutką podziwu w głosie. „Niezapomniane w katechezie, w pracy z dziećmi i młodzieżą, w opiece nad chorymi i osobami starszymi, a także oczywiście w zakrystii. Od razu widać, że Msza została



**Część *universum* Saratowa – bp Clemens Pickel z siostrami z całego świata**

przygotowana przez siostrę. Trzeba zadać sobie sporo trudu, żeby zadbać o tyle drobiazgów przy ołtarzu”. Bez pomocy sióstr z dalekich krajów jedna z największych diecezji świata nie mogłaby funkcjonować. Tutaj pokonuje się setki kilometrów. 20 000 katolików to zaledwie 0,08% z 45 milionów mieszkańców. Właśnie dla nich i wielu innych chrześcijan Anastesia i Cordelia uczą się języka rosyjskiego. Nie są w stanie, zresztą tak jak ich współsiostry, ani zapłacić za kurs językowy (12 000 zł), ani zarobić na swoje utrzymanie. „Nazwijmy rzeczy po imieniu – potrzebują podstawowych środków do życia” – mówi bp Pickel. Chodzi przy tym także o życie diecezji. Obiecaliśmy pomoc w wysokości 140 000 zł. •

## Szaleństwo miłości

**Siostry dają świadectwo przede wszystkim przez swój przykład. W krajach islamskich, takich jak Mauretania, jest to warunek przeżycia.**

Publiczne głoszenie Ewangelii jest tu zakazane, miejscowa ludność od czasów średniowiecza wyznaje islam. Istnienie diecezji

Nawakszut to, „patrzac po ludzku, czyste szaleństwo” – mówi bp Martin Happe. Jednak także tu siostry zakonne obdaro-



**Miłość praktyczna – siostry jak matki przygotowują dzieci do wkroczenia w przyszłość**



wują ludzi miłością: troszczą się o dzieci, opiekują chorymi i uczą tutejsze kobiety pisać, czytać i szyć. Wszystko to za darmo, dzień w dzień. Ziarno tej miłości już wschodzi. Aminata Diallo przyszła do nich jako pięcioletka. Ważyła niecałe 9 kilo. Siostry zajęły się nią, wytłumaczyły matce, jak ma wyglądać odżywianie, robiły z dziewczynką specjalne ćwiczenia ruchowe, odwiedzały ją w domu. Dziś osiągnęła już normalną wagę i regularnie przychodzi do sióstr. Tak jak zresztą wiele matek.

To przykład tego, co może zdziałać zaufanie. Ponieważ w tym kraju siostry mogą pracować wyłącznie charytatywnie, zdane są całkowicie na pomoc ze zbiorów i datków. Łącznie jest ich dwadzieścia siedem. Obiecaliśmy siostrze 80 000 zł – na szaleństwo miłości. •

# „Wszystko Tobie oddać pragnę”



Przyjęta do domu – oblóczyny s. Marii Belén przed rokiem



Wspólnota się rozrasta – karmelitanki z nowymi współsiostrami

**Na całym świecie Kościół jest atakowany, skandale obyczajowe podważają jego wiarygodność. Zmniejsza się – również w Ameryce Południowej – liczba księży i sióstr zakonnych. Właśnie w tych mrocznych czasach, w jednym z najbardziej nieprzyjaznych Kościołowi krajów tego kontynentu pewien klasztor oświetla przyszłość jasnym światłem. Chodzi o Urugwaj i karmelitanki bose z miasta Florida.**

Jest ich dwanaście: osiem po ślubach wieczystych, dwie po czasowych i dwie nowicjuszeki. Są młode, a kolejne dziewczęta poprosiły o przyjęcie do zakonu. Każda z nich ma swoją historię relacji z Bogiem, który ją woła: delikatnie, ale wyraźnie, niewidocznie, ale ewidentnie, cicho, ale ustawicznie. „Czy serce nie paliło w nas, kiedy rozmawiał z nami?” (Łk 24,32) – te słowa uczniów z Emaus mogłyby przyjąć za swoje. Siostra Maria miała 16 lat, kiedy w 2013 roku, w czasie pielgrzymki po raz pierwszy poczuła w sercu owo wielkie pragnienie. „Ty, Panie, dajesz mi wszyst-

ko, wszystko Tobie chcę oddać” – modliła się wówczas, nie wiedząc jeszcze, czego Bóg od niej oczekuje. Była zaręczona i kochała swojego Fernando. Potem spotkała pewną karmelitankę, która czytała *Dzieje duszy* św. Tereski z Lisieux. Pojawiało się wciąż więcej znaków, że ma powołanie. „Wystarczy!” – modliła się – „nie chcę więcej”. Pragnęła zostać karmelitaną, a jednocześnie lekarką i mamą. Wraz z narzeczonym modliła się nowenną do św. Józefa. Kiedy kilka miesięcy później zwierzała się pewnej karmelitance, która o tym nie wiedziała, usłyszała: „Przysłał cię święty Józef. Prosiłyśmy go o nowe powołanie do naszego klasztoru”. Jej pytania szybko zmieniły się w pewność. Fernando też wyczuwał powagę sytuacji i zaczął stawiać sobie ważne pytania. Dziś jest klerikiem w Montevideo. Maria miała 19 lat, kiedy ostatecznie zdecydowała się wstąpić do zakonu. Jej przyjaciółki, nawet rodzice, chcieli ją powstrzymać, nawet stworzyli w tej intencji łańcuszek modlitewny. Modliły się jednak także siostry w klasztorze. Pewnej nocy Maria napisała pełen miłości list do swoich

bliskich, uciekła przez okno i zapukała do drzwi karmelu. Dziś mówi: „Jestem spełniona. Jestem szczęśliwą oblubienicą Chrystusa”.

Także w siostrze Maria Belén paliło serce. Im bardziej angażowała się w rodzinnej parafii, tym bardziej rosło w niej pragnienie całkowitej przynależności do Boga. Potem zginął w wypadku samochodowym jej wujek-ksiądz. Będąc w żalobie, poczuła otwarte ramiona Boga. Ona także czytała *Dzieje duszy* i kiedy przed dwoma laty poznała karmel, od razu pomyślała: „To jest mój dom, moje drzwi do Nieba”.

Kolejne młode kobiety stają u drzwi klasztoru. I one pragną oddać wszystko Bogu. Brakuje jednak miejsca, aby je przyjąć. Plan rozbudowy przewiduje pięć nowych cel. Znak dla nas możemy rozpoznać w tym, że dochody z założonego przez siostry sklepu internetowego z rękodziełem nie pokrywają kosztów rozbudowy. Obiecaliśmy na ten cel 280 000 zł.

Szczęśliwa oblubienica Chrystusa – s. Maria, lat 22, w ogrodzie klasztoru



## Dni młodzieży w Syrii

**Siostra Samia ze zgromadzenia Sióstr Najświętszych Serc Jezusa i Maryi jest przeszcześliwa i dziękuje Bogu, a także Państwu. Znów w duchu pokoju udało się zjednoczyć na modlitwie młodych ludzi z Aleppo, Himsu, Damaszku, Tartusu i Latakii. Przybyło ich kilkaset. Modlili się wspólnie przez dwa dni. „W Syrii od dawna nie było to możliwe”. Wielu nie mogło opuszczać swoich wiosek – było to zbyt niebezpieczne. „Zachowali jednak wiarę, choć nie zawsze mogli uczestniczyć w Mszy świętej”. Tutaj odnaleźli pokój i ciszę, warunki do spotkania z Jezusem w Eucharystii. Siostra Samia dziękuje także w imieniu młodzieży „wszystkim hojnym sercom za wsparcie i towarzyszenie nam w modlitwie”.**



**Thomas Heine-Geldern**  
prezydent  
zarządzający

*Drodzy Przyjaciele,*

*moja żona i ja mamy wiele dobrych wspomnień z dzieciństwa dotyczących sióstr zakonnych, kobiet głęboko wierzących, zaangażowanych i pełnych szacunku dla innych. W okresie naszej młodości nazywano je jeszcze często „matkami”, a one rzeczywiście dawały nam poczucie bezpieczeństwa, poczucie, że ktoś się nami opiekuje. W dorosłym życiu poznałem też szczególnie dzielne i zaradne siostry, które w czasach nazistowskich ukrywały Żydów, a we współczesnym społeczeństwie wcielały w życie ideę hospicjum jako chrześcijańską alternatywę dla eutanazji.*

*Dzięki pracy dla PKWP miałem zaszczyt poznać heroiczne siostry z najdalszych zakątków świata – z głębokiej Syberii, z ogarniętych wojną Syrii i Iraku czy z dzielnic między Egiptu i Indii. Siostry zawsze zaskakują mnie radością życia i zapalem, świadcząc w ten sposób o chrześcijańskiej miłości bliźniego i obecności Boga w świecie. Dzięki tej postawie ich otoczenie może zobaczyć, jakiego Kościoła żyć sobie Pan.*

*Podziękujmy dziś wspólnie oblubienicom Chrystusa za ich często niezauważaną służbę. Pomódlmy się za nie i wesprzajmy tam, gdzie potrzebują pomocy, by żyć dla nas w wierności swojemu charyzmatowi.*

*Wasz*

## Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

**Do końca**

Bardzo uradowała mnie kartka, którą przesłali mi Państwo z okazji urodzin. Serdecznie dziękuję za piękne życzenia i modlitwę. Mam już osiemnast lat, ale obiecuję, że dopóki będę na tym świecie, dopóty PKWP będzie mogła na mnie liczyć!

*Ofiarodawczyni ze Szwajcarii*

**Tam, gdzie Bóg płacze**

Kiedy przed Świętami Bożego Narodzenia zamówiłam u Państwa kilka drobiazków na prezenty, zostałam – jakże hojnie – obdarowana książką o Werenfrieda pod tytułem *Tam, gdzie Bóg płacze*. Po jej lekturze czuję się przynaglona, by pomagać biednym i prześladowanym, żeby ich los mógł się choć trochę poprawić. Gdy w 1945 roku sama musiałam uciekać ze Śląska, widziałam na własne oczy straszne rzeczy, które ludzie potrafią robić innym ludziom. Zapewniam o mojej modlitwie, a książkę o Werenfrieda będę pożyczać znajomym, aby promować jego przesłanie.

*Ofiarodawczyni z Australii*

**Prosto z serca**

Przeczytawszy Wasz biuletyn, poczułam, że mam

ły w oczach. Byłam autentycznie wstrząśnięta losem naszych braci w Syrii. Nie sposób wyobrazić sobie, co przeżyli i jak bardzo wciąż cierpią z powodu swojej wiary i wierności Jezusowi. Przekazuję skromny darek, by wspomóc Wasze ważne dzieło. Niestety, chwilowo nie jestem w stanie dać więcej, ponieważ nasza córka i jej mąż od pięciu lat są bezrobotni. Mają trzyletnią córkę i pomagamy im materialnie.

*Ofiarodawczyni z Portugalii*

**Zaangażowanie na rzecz pokoju**

Przekazuję najlepsze życzenia zespołowi ludzi, którzy mimo tego wszystkiego, o czym codziennie słyszą i co widzą, wciąż znajdują siłę, by angażować się na rzecz pokoju w świecie. Życzę Wam z całego serca skuteczności w działaniu i wytrwałości!

*Ofiarodawca z Belgii*

**Niech Bóg Wam błogosławi**

Dziękuję, że pomagacie chrześcijanom w Syrii, naszym braciom i siostram. Chciałabym osobiście móc tam pojechać i pomagać. Niech Bóg Wam wszystkim błogosławi!

*Ofiarodawczyni z USA*

**Pomoc Kościołowi w Potrzebie**  
**ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa**  
**tel./fax: 22 / 845 17 09**

e-mail: [info@pkwp.org](mailto:info@pkwp.org), [www.pkwp.org](http://www.pkwp.org)

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759  
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie  
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,  
Postfach 1209, D-61452 Königstein  
– Wydrukowano w Polsce  
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae  
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przysyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.